

Sylvia Kulesza



Uzdrowianie relacji z pieniędzmi



AKADEMIA AURORY



Uzdrowianie relacji z pieniędzmi

Tytuł: Uzdrowianie relacji z pieniędzmi

Autorka: Sylwia Kulesza

Wydawca: © Akademia Aurory 2021

Skład: Monika Fabiańska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie całości lub fragmentów ebooka, w jakiegokolwiek postaci, bez zgody autorki zabronione.

ISBN: 978-83-962847-0-9

Znajdziesz mnie na:

strona internetowa: www.zapiskiaurory.pl

Facebook: Aurora w drodze do siebie

Instagram: [aurora_sylwia](https://www.instagram.com/aurora_sylwia)

YouTube: Aurora mówi



Dedykacja

Każdej osobie, która odważa się zagłębiać w ciemną przeszłość,
by budować jasną przyszłość. Zarówno jedno jak i drugie jest teraz
w Twoich rękach.



Spis treści



Wstęp	5
1. Jak dzieciństwo wpływa na naszą relację z pieniędzmi	10
Pieniądze i dziecięce poczucie bezpieczeństwa	20
Pieniądze i marzenia	26
Pieniądze i pomaganie innym	31
2. Zmiana ograniczających przekonań	33
4 etapy zmiany (również zmiany przekonań)	35
Skąd się biorą ograniczające przekonania na temat pieniędzy	40
Rodzina pochodzenia	41
Świadomość zbiorowa	43
Indywidualne doświadczenia związane z pieniędzmi	46
Przykłady ograniczających przekonań na temat pieniędzy	47
(Tylko) ciężka praca zapewnia sukces	47
Ludzie bogaci są źli	50
To nie ok zarabiać na tym, co lubię	53
Bogactwo i duchowość wykluczają się	57
Edukacja zapewnia sukces	61
Nie wystarczy dla wszystkich	63
Przykłady schematów lojalnościowych	65
Jak osiągnę sukces to ludzie odwrócą się ode mnie	68
Jak mi się uda (jak będę bogata), to ludzie będą mi zazdrościć i źle życzyć	72
Nie mogę być lepsza od	75
3. Z jakiej przestrzeni działasz?	77
Działanie z przestrzeni braku. Kilka słów o dziurze w Tobie.....	80
Co możesz zrobić widząc, że działasz z przestrzeni braku?	82
Działanie z przestrzeni miłości	83

Spis treści



4. Jak mówisz o pieniądzach?.....	85
5. Czym są pieniądze i jaka jest ich natura?	88
6. Transformacja. Pieniądze to miłość	100
Jak uzdrawiać odruch sięgania?	110
7. Wcale nie magiczne rytuały, które otworzą Cię na obfitość	112
Rytuał „płacę z miłością”	114
Rytuał „szanuję drogę tych, którzy nie chcą (nie mogą) mi zapłacić”	115
Rytuał „sprzątam po starym, by przyjąć nowe”	117
Rytuał „błogosławię swoim klientom”	119
Kiedy afirmacje nie działają?	121
8. A co, jeśli masz wiele dróg?	123
9. Droga Duszy. Kiedy to, co wewnątrz, odzwierciedla się na zewnątrz	128
Jak odkryć swoje wartości?	129
Jak odkryć swoje powołanie?	132
Zostań managerką swojej Duszy.....	138
10. Wysokoprocentowy RUM ,czyli sposób na lekkość i stabilność w życiu i finansach	139
Zakończenie	146
Poznaj swoje wartości - wykreślanka	147

W ebooku zwracam się zarówno do kobiet jak i mężczyzn. Używam formy żeńskiej, żeby uniknąć powtórzeń, np. „byłeś, byłaś” albo „Twoja wewnętrzna dziewczynka, Twój wewnętrzny chłopiec”. Ufam, że mężczyźni zamienią sobie formy tam, gdzie tego potrzebują i że nie będzie to miało przełożenia na odbiór treści.



Wstep



Jeśli czytasz tego ebooka, to znaczy, że z jakiegoś powodu Twoja relacja z pieniędzmi nie jest taka, jak być powinna.

Być może doświadczasz w niej emocjonalnych trudności i napięć, a być może powtarzasz wciąż ten sam bolesny schemat w relacji z pieniędzmi? Być może Twoja relacja z pieniędzmi jest źródłem lęku, cierpienia i przekonałaś się już, że jest to niezależne od stanu konta i wysokości zarobków? Każda z tych sytuacji ma miejsce wtedy, kiedy pieniądze, zamiast pełnić swoją rolę, zajęte są „odgrywaniem” czegoś w naszym życiu.

Często jest to nieuświadomiony schemat albo ograniczające przekonanie. Paradoksalnie – pieniądze są naszym sojusznikiem. To po prostu jeszcze jeden sposób wszechświata na zwrócenie naszej uwagi w stronę wnętrza i nieopatrzonej ran. To, co nieuzdrowione w jednej relacji, będzie dawać o sobie znać w innej. I nie mam na myśli wyłącznie relacji międzyludzkich.

Tworzymy relację ze wszystkim, co nas otacza - nie tylko z partnerem, mężem czy żoną - tworzymy relację również z jedzeniem, z przestrzenią i z pieniędzmi. Każda nasza relacja jest pewnym odzwierciedleniem naszej relacji ze sobą. A to, jaką mamy relację ze sobą zależy od tego, czy i jak nauczono nas budować tę relację w dzieciństwie, w jaki sposób traktowano nas, kiedy byliśmy dziećmi oraz jak traktowali się nawzajem dorośli obserwowani przez nas w dzieciństwie.

Zabiorę Cię w podróż do Twojego dzieciństwa. To tam się wszystko zaczyna. Jest w Tobie część, która nadal jest dzieckiem i na zawsze nim pozostanie.

To dziecko, jak to dziecko - potrzebuje wsparcia, opieki, miłości, poczucia bezpieczeństwa i przynależności. Jeśli otrzymałaś to w swoim dzieciństwie, jeśli miałaś wystarczająco dobrych rodziców, a do tego mieli oni zdrowe podejście do pieniędzy (bez względu na ich status materialny), to z dużym prawdopodobieństwem będziesz mieć dobrą i satysfakcjonującą relację z pieniędzmi.

Może być jednak tak, że wiele Twoich dziecięcych potrzeb nie zostało zaspokojonych po dziś dzień, a Ty nadal nie wiesz, jak to zrobić, bo nikt Cię tego nie nauczył.

Wtedy to dziecko w Tobie będzie dawać o sobie znać poprzez różne trudne sytuacje życiowe, bolesne emocje i nieadekwatne reakcje. Wszystko to, co trudne w relacji z rodzicami może przenieść się na każdą naszą inną relację w dorosłym życiu. Relacja z pieniędzmi jest bardzo chętnie wybierana przez nasze wewnętrzne dzieci jako scena dziecięcych projekcji, ponieważ pieniądze służą zaspokajaniu podstawowych potrzeb i w pewien sposób zależy od nich nasze przetrwanie - tak jak w dzieciństwie zależało od naszych rodziców.

Dlatego to, co odczuwasz w relacji z pieniędzmi może zaprowadzić Cię (czasem mniej, a czasem bardziej krętą drogą) do Twoich wczesnodziecięcych doświadczeń.

Po co to wszystko?

Dlaczego warto zwrócić się do swoich dziecięcych doświadczeń i zrozumieć rolę, jaką odegrało dzieciństwo w naszym obecnym podejściu do pieniędzy?

Nie po to, żeby kogokolwiek za cokolwiek obwiniać. I nie po to, by użalać się nad swoim losem. Nie po to, by karmić umysł i dawać sobie poczucie zrozumienia, które de facto niewiele może zmienić.

Robimy to po to, by odnaleźć to dziecko w nas, wsłuchać się w nie, pozwolić mu przeżyć i wyrazić to, na co kiedyś, z różnych powodów nie było miejsca i wyjść naprzeciw nieuznanym i niezaspokojonym potrzebom. Tak wysłuchane dziecko wewnętrzne, nie będzie musiało dłużej przypominać o swoim bólu.

Uznamy ten ból, dzięki czemu on odejdzie. Przestanie przypominać o sobie w relacji z pieniędzmi i nie będzie wołać dłużej o uwagę. A przynajmniej nie tak, jak miało to miejsce do tej pory. Dzięki temu zwolnisz swoją relację z pieniędzmi z tej nienaturalnej roli odgrywania tego, co stare i bolesne.



Kim albo czym jest wewnętrzne dziecko?

Według psychologii wewnętrzne dziecko to metafora. Koncepcja wewnętrznego dziecka jest częścią wielu podejść psychoterapeutycznych. Mówi się o wewnętrznym dziecku między innymi w terapii schematów i w analizie transakcyjnej Erica Bernea.

Praca z dzieckiem wewnętrznym łączy w sobie koncepcje terapii poznawczo-behawioralnej, psychodynamicznej oraz techniki pracy z emocjami. Ponieważ jest to metafora, to wewnętrzne dziecko nie jest traktowane dosłownie, a jedynie jako sposób na wyrażenie tego, co nieuchwytnie - naszych przeżyć, emocji i tych części naszego wnętrza, które trudno opisać bez posłużenia się metaforą i symbolem właśnie.

Jak Ci się podoba powyższy akapit?

Musiałam to napisać, żeby uznać podejście tradycyjnej psychologii. Jest ważne i wiele wnosi. Ale jeśli zamierzasz czytać dalej, to musisz wiedzieć, że nie jestem psychologiem.

Jestem praktykiem. I choć bardzo cenię wkład tradycyjnej psychologii, korzystam z różnych wykładów, kursów i szkoleń, to strasznie nie lubię wbijać naszych wewnętrznych doświadczeń w jakieś sztywne teoretyczne ramy. Dla mnie dziecko wewnętrzne nie jest tylko metaforą. Uważam, że dziecko wewnętrzne jest żywą częścią nie tylko naszej psychiki, ale i naszej duszy. To ta część Ciebie, która CZUJE i WIE. Wie, czego chce, czego potrzebuje. Wyczuwa kłamstwo i manipulację na kilometr.

Zintegrowana - staje się Twoim kompasem, wsparciem i prowadzi do głębszego, duchowego świata. Wewnętrzne dziecko jest bramą do duszy. Mam nadzieję, że w miarę czytania tego ebooka uda Ci się zrozumieć, co mam na myśli.

Moja wewnętrzna dziewczynka ma na imię Aurora.

Decyzja o zaopiekowaniu się nią i potraktowaniu poważnie (a nie tylko jako metaforę - choć zgadzam się, że metaforą bywa również) zmieniła moje życie!



Dlatego nie zdziw się, kiedy w kolejnych rozdziałach będę dotykać tematu dziecka wewnętrznego bardzo bezpośrednio (a nie tylko jak metaforę). Jeśli racjonalizm to Twoja mocna strona i nie chcesz otwierać się na (również) duchowe poszukiwania, zawsze możesz potraktować to, o czym piszę jako metaforę właśnie.

Pamiętaj, że każdy z nas ma swój wewnętrzny kompas, który WIE, co jest dla nas dobre, a co nie. To ważne, żebyś czytając, czy to moje, czy jakiegokolwiek inne treści, sprawdzała, na ile z Tobą rezonują. Wpuszczaj w siebie tylko to, na co czujesz wewnętrzne „tak”.

Jest wiele dróg do uzdrowienia. Jeśli korzystasz z czyjejs, to rób to tylko pod warunkiem, że masz na to wewnętrzną zgodę. Kto wie, może potraktujesz moje podejście tylko jako ciekawostkę, a sama pójdziesz inną drogą? To w porządku. Szukaj. Podważaj. Zastanawiaj się i sprawdzaj. Mam nadzieję Cię do tego zachęcić.

Aurora



Przykłady ograniczających przekonań na temat pieniędzy.

Powinnam raczej napisać „przykładowe bujdy i ściemy na temat pieniędzy”. Wszystkie one są kłamstwem. Im szybciej to uznasz, tym lepiej. Twoje serce już to wie, inaczej nie czytałabyś tej książki. Jednak umysł może potrzebować kilku konkretnych argumentów, dlatego rozwinę nieco każde z tych kłamstw.

Przygotuj się na szczyptę ironii – zaśmianie niektórych przekonań pomaga nabrać do nich dystansu. Nie bierz do siebie moich żartów – to nie będzie o Tobie, ale o Twoich programach. Każdy z nich sama zasilalam albo jeszcze w jakiś sposób zasilam. Jednocześnie mam wiele doświadczeń (swoich i tych, których jestem świadkiem, towarzysząc moim klientom w procesie uzdrawiania relacji z pieniędzmi), które utwierdzają mnie w przekonaniu, że dane przekonanie wpływa na nas tylko do momentu, w którym zasilamy je swoją energią – emocjami, jakie w nas budzi.

Uwalniając emocje i tworząc nowe przekonanie, zaczynamy realizować zupełnie nowy scenariusz naszego życia.



Przekonanie 1: (Tylko) Ciężka praca zapewnia sukces.

Jest w tym ziarno prawdy. I to nie jedno. Nie da się osiągnąć sukcesu nic nie robiąc i nie podejmując wyzwań. Prędzej czy później przyjdzie moment, w którym na drodze do realizacji ważnych dla Ciebie rzeczy napotkasz jakieś trudności, pojawi się zniechęcenie i opór. I będzie trzeba to przezwyciężyć, zakasać rękawy i wziąć się do roboty.

Pracowitość i systematyczność to wskazane cechy na drodze do sukcesu. A jednak... często idziemy w skrajność i zmuszamy się do ciężkiej pracy nawet tam, gdzie nie jest to potrzebne. Istnieje wiele dróg do tego samego celu. I ta najbardziej męcząca, mozolna, katorżnicza droga jest często tą, która owszem – ten cel zapewnia, jednak również pozbawia go wartości, bo po czasie okazuje się, że nie było warto. Kosztów było więcej niż zysków.

Odważ się poszukać innych dróg - lżejszych, przyjemniejszych i zgodnych z Twoimi wartościami.

Dlaczego to przekonanie ma się świetnie w naszej kulturze?

Bo stoją za nim doświadczenia naszych przodków. Często nasi dziadkowie pracowali ciężko, fizycznie, przez wiele godzin w ciągu doby po to, by utrzymać rodzinę. Trudno jest przekonać kogoś, kto przez 40 lat swojego życia pracował ciężko przez 10 godzin dziennie, że można inaczej. To może być dla takiej osoby wręcz nie do przyjęcia, bo musiałaby uznać swój dotychczasowy sposób życia za niepotrzebny. Im więcej energii i czasu w coś inwestujemy, tym trudniej jest nam się z tego wycofać.

A jednak, te same pieniądze można zarabiać i tę samą pracę wykonywać z lekkością i przyjemnością.

Ciężka praca zapewnia co najwyżej wypalenie zawodowe. Praca może być momentami ciężka, ale jeśli jest taka stale, to znaczy, że czas poszukać innej. (innej pracy albo innego sposobu na realizację tych samych obowiązków).

Może Ci być trudno przyjąć zapłatę za pracę wykonywaną z przyjemnością, jeśli w dzieciństwie nauczono Cię, że „nie ma nic za darmo” i musisz się bardzo namęczyć, żeby otrzymać to, czego potrzebujesz albo na to „zasłużyć”.

Jak to u Ciebie było? Pamiętasz, czym obwarowane były Twoje prośby?

- mam, mogę wyjść na dwór?
- a lekcje odrobione?

Po odrobionych lekcjach:

- a pokój posprzątnany?

Po posprzątaniu:

- to jeszcze pójdź do sklepu i kup to i tamto.



Prozaiczny przykład? Być może. Mam nadzieję, że nic Ci to nie mówi. Ale jeśli jest znajome, to wiedz, że masz prawo zwolnić swoje wewnętrzne dziecko z obowiązku udowadniania rodzicom, że zasługuje na otrzymanie tego, czego potrzebuje. Teraz jesteś dorosła i możesz sięgać po to, co dla Ciebie ważne.

Tak, czasem zajmie to trochę czasu i będziesz musiała zrobić coś, czego do tej pory nie robiłaś albo czego robić nie lubisz. Ale to nie musi być ciężkie i trudne. Może dawać radość i poczucie spełnienia.

Im bardziej opiekujemy się naszym wewnętrznym dzieckiem i wsłuchujemy się w podszepty naszej duszy, tym częściej doświadczamy sytuacji, w których to, na czym nam zależy, przychodzi lekko i z radością.



A teraz zastanów się proszę, czy możesz wykonać swoje dzisiejsze obowiązki w sposób bardziej lekki i przyjemny.

Co zrobiłabyś inaczej?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Czego mniej?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Czego więcej?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Przekonanie 2: Ludzie bogaci są źli.

Wredni, głupi albo ograniczeni. Albo mają szczęście i patrzeć tylko, kiedy się skończy. To typowy zabieg naszego umysłu, który pomaga uporać się z myślą, że czegoś nam brakuje.

Skoro bogaci są źli, a ja nie chcę być zła, to naturalnie nie chcę też być bogata.

To daje iluzję wyboru. Nie muszę się wówczas konfrontować z moim bólem, bezsilnością i brać odpowiedzialności za swoją „biedę” - w jakiś sposób chcę być biedna, bo to oznacza, że jestem dobrym człowiekiem.

Przyznaję, bardzo pokrętne myślenie, ale dla naszej podświadomości całkiem logiczne. Niestety również bardzo ograniczające. Bo kto by chciał być uznany za złego człowieka? A skoro bogactwo równa się zło, to naturalnie lepiej unikać pieniędzy.

Takie przekonanie bierze się najczęściej z posłyszanych rozmów naszych rodziców. Jeśli w Twojej rodzinie był ktoś, kto miał dobrą sytuację materialną, a Twoi rodzice źle się o nim wypowiadali, mogłaś połączyć kropeczki w uogólniony obraz bogactwa jako czegoś złego. Jeśli sąsiad kupił sobie nowe auto, a Ty usłyszałaś jak inni dorośli mówią o tym z pogardą, to naturalnie Twoje dziecko wewnętrzne do tej pory może być przekonane o tym, że posiadanie super auta naraża na pogardę innych ludzi.



Wróć do swoich wspomnień.

Co słyszałaś o bogatych ludziach w dzieciństwie?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Co sama mówisz albo myślisz o bogatych ludziach?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Jak Twoi rodzice mówili o bardziej zamożnych od nich osobach?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....





Jak czułaś się, obserwując to i słuchając takich rozmów czy komentarzy?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Myślisz, że to wpłynęło na to, co sama teraz myślisz?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Czy mogłaś wtedy mieć inne zdanie albo czy była w Twoim otoczeniu osoba, która dawała Ci zupełnie inny przykład?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Czy znasz osobę, która doświadcza obfitości finansowej i jednocześnie wiesz, że jest w porządku i że doszła do tego w uczciwy sposób?

.....

.....

.....

.....

.....

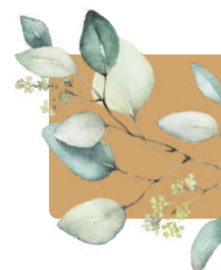
.....

.....

.....

.....

Ludzie bywają i dobrzy i źli bez względu na to, ile mają pieniędzy



Prawda jest taka, że ludzie bywają i dobrzy i źle bez względu na to, ile mają pieniędzy. Osobiście uważam (i wiele razy się o tym przekonałam), że pieniądze uwypuklają naturę człowieka. Jak ktoś robił dobre rzeczy bez pieniędzy, to z pieniędzmi będzie robił ich więcej (bo będzie miał więcej możliwości).

Przekonanie 3: To nie ok zarabiać na tym, co lubię.

Rozwinięcie tego przekonania wyglądałoby mniej więcej tak:
„Praca powinna być trudna i ciężka, a jeśli sprawia mi przyjemność, to nie powinnam brać za nią pieniędzy”.



To przekonanie, które wiąże się z pierwszym z omawianych „ciężka praca zapewnia sukces”.

Tak bardzo jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że „w życiu nie ma lekko”, że „bez pracy nie ma kołaczy” i że „ciężka praca uszlachetnia”, że kiedy pojawia się wizja zarabiania pieniędzy na swojej pasji, tym, co do tej pory było hobby albo w sposób, który bardzo lubimy, to może pojawiać się w nas toksyczne poczucie winy.

„W końcu nic takiego nie zrobiłam, to było przyjemne i sprawiło mi radość” – myślisz, a w domyśle pojawia się niepewność i pytanie – „czy w takim razie wolno mi wziąć za to pieniądze?”

Pozwól, że zadam Ci pytanie.

Potrzebujesz osoby do sprzątania. Masz do wyboru dwie osoby, które oferują takie same stawki.

Pierwsza z nich szczerze nie lubi swojej pracy, bardzo się przy niej męczy, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Wolałaby robić coś innego, ale póki co nie może tego znaleźć.

Mimo to bardzo dobrze wykonuje swoje obowiązki, jest sumienna.

Druga osoba lubi sprzątać. Sprawia jej przyjemność obserwowanie, jak rzeczy znajdują swoje odpowiednie miejsca, a otoczenie staje się harmonijne i zadbane. Podczas sprzątania słucha muzyki i podśpiewuje coś pod nosem. Cieszy ją to, że dobrze wie, co powinno być zrobione, żeby w domu było czysto. Jest równie sumienna i dokładna.

Którą z tych osób wybierzesz i dlaczego?

No dobra, być może jest Ci trudno znieść widok zadowolonej ze swojej pracy osoby, więc wybierzesz pierwszą kobietę. Ale zakładam, że zostaniesz przy drugiej.

○ wiele przyjemniej pracuje się z kimś, kto lubi swoją pracę.
○ wiele przyjemniej jest być klientem takiej osoby. Jeśli Twój terapeuta nie lubi swojej pracy, od razu to odczujesz. Jeśli osoba, która skanuje Twoje produkty na kasie w hipermarkecie, nie lubi swojej pracy, od razu to odczujesz.

To, żeby każdy z nas wykonywał pracę, którą lubi, leży w interesie nas wszystkich. Dopóki robisz coś, co nie sprawia Ci przyjemności, masz obowiązek szukać sposobu na taką zmianę, która sprawi, że będziesz mieć więcej radości i satysfakcji ze swojej pracy.

Kiedy lubisz swoją pracę, wykonujesz ją lepiej, jesteś bardziej zaangażowana i nie ulegasz zmęczeniu i wypaleniu w takim samym stopniu, jak wtedy, kiedy robisz coś, czego szczerze nie znosisz.

**To bardzo ok zarabiać na tym, co lubisz robić.
To dobre nie tylko dla Ciebie, ale i dla tych,
którzy korzystają z Twoich usług i produktów.**



Napisałam tego ebooka z dziką radością i lekko (choć bywałam zmęczona). Wyceniłam go na kwotę, którą Ty zdecydowałam się zapłacić. Już to Twoje doświadczenie pokazuje, że można zarabiać na tym, co lubi się robić. Jeśli Ty zdecydowałam się zapłacić mi za to, co lubię robić, to z pewnością znajdzie się ktoś, kto chętnie zapłaci Tobie za to, co Ty lubisz robić.



Co lubisz robić w czasie po pracy?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Co z tego, co już robisz w swojej pracy możesz wykonać w inny sposób - bardziej zgodny z Tobą i taki, który sprawi Ci przyjemność?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Jeśli miałabyś pod dostatkiem pieniędzy i nie musiałabyś więcej pracować, to co chciałabyś wtedy robić?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Czy możesz zacząć robić to coś, od czasu do czasu już teraz, w swoim obecnym trybie życia?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....





Przekonanie 4: Bogactwo i duchowość wykluczają się.

Czyli jeśli jesteś uduchowiona, to nie możesz mieć pieniędzy. Myślę, że tego typu przekonania biorą się z niewłaściwej interpretacji różnych przekazów religijnych i duchowych, w tym np. fragmentów Pisma Świętego. Kiedy pracuję z klientami nad tym przekonaniem, bardzo szybko zaczynają sięgać po argumenty typu

„Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego.” (Mk 10,23-25)

A teraz pytanie: kiedy ostatnio czytałaś Pismo Święte albo inną świętą księgę? Najczęściej robimy to w czasie dzieciństwa. Jako dzieci bierzemy to, co widzimy i słyszymy dosłownie. Tymczasem wiele przypowieści i historii to jedna wielka metafora, która w przystępny sposób opisuje złożone i głębsze tematy. Jeśli jesteś osobą wierzącą i zależy Ci na życiu zgodnym z naukami Twojej świętej księgi (czymkolwiek ona jest), to zaktualizuj swoje myślenie na temat tego, co słyszałaś w dzieciństwie i wyjdź poza bezpośrednie znaczenie.

Jako dzieci jesteśmy skłonni uważać, że Bóg mieszka w niebie. Kiedy rośniemy i zdajemy sobie sprawę z tego, że to, co nazywamy niebem to warstwy atmosfery, potem kosmos, planety, galaktyki itd., sprawa zaczyna się komplikować.

Więc gdzie jest to niebo? Gdzie latają te anioły? O co tak naprawdę chodzi?

No właśnie. Im bardziej dojrzały jesteśmy, tym bardziej jesteśmy gotowi rozumieć rolę symboli i przerośni. Poznajemy wieloznaczność i złożoność duchowego świata, rozumiejąc, że opisuje on nasze wnętrza.



W naszej kulturze brakuje odpowiedniej edukacji duchowej. Nawet jako dorośli już ludzie opieramy się często na dziecięcym rozumieniu religijnych przekazów.

To nie jest książka o religijności. Masz prawo wierzyć w to, co chcesz. Sprawdź jednak, czy Twoje interpretacje rozwinęły się od czasu dzieciństwa, a jeśli nie, to zacznij szukać i zadawać pytania.

Cytowany przeze mnie fragment odnosi się do bogactwa jako uzależnienia od pieniędzy. Kiedy stawiamy pieniądze na pierwszym miejscu, ponad wszystkim innym, tracimy szansę na szczęście. Bo żadna ich ilość nie jest w stanie wypełnić naszych wewnętrznych braków. Niestety wiele osób przekonuje się o tym zbyt późno i choć z pozoru mają wszystko, towarzyszy im ogromna pustka.

Jeśli nie jesteś w toksycznej relacji z pieniędzmi i nie stawiasz ich na pierwszym miejscu, ale traktujesz jako narzędzie, a raczej atrybut spełnionego życia, będziesz doświadczać obfitości.

Czy będziesz bogata? Tak - wewnętrznie i zewnętrznie. Ale to nie jest to samo „bogactwo”, o którym mówi cytowany Mateusz.

Myślę, że to, co w tekście o wielbłądzie nazwane jest bogactwem to raczej przywiązanie do pieniędzy, stawianie ich na pierwszym miejscu. Mówi o tym inny fragment:

„Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.” (1 Tym 6,10)

To ważne, żeby podążać za prawdą i żyć według własnych wartości. Rezygnowanie ze swoich wartości na rzecz materialnych korzyści, w ostatecznym rozrachunku zawsze przyniesie więcej strat, niż korzyści.



Oczywiście zawsze znajdą się osoby, również osoby duchowne, które będą chciały utrzymać Cię w dotychczasowym sposobie myślenia. Jeśli ktoś to robi, to znaczy, że ma ku temu ważne (i często egoistyczne) powody.

Nie ma nic złego w wyborze skromnego życia. I tak samo nie ma nic złego w sięganiu po bogactwo. Pamiętaj, że z pieniędzmi możesz zrobić więcej dobrego, niż bez pieniędzy. Możesz nie mieć pieniędzy i bać się o przetrwanie. Możesz mieć mnóstwo pieniędzy i bać się, że je stracisz.

Pieniądze to tylko symbol. Zagłęb się, patrz szerzej. Cały czas chodzi o to, co się dzieje w Twoim wnętrzu.



Wypisz nakazy i zakazy płynące ze świata duchowego czy świata rozwoju związane z tematem pieniędzy, jakie usłyszałaś w ciągu swojego życia.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Przyjrzyj się im i zastanów się, skąd pochodzą, kiedy i od kogo je usłyszałaś.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....





Czy są aktualne?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Co mogą znaczyć, jeśli potraktujesz je bardziej symbolicznie i zajrzysz głębiej niż powierzchowne znaczenie?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Czy chcesz, by te nakazy i zakazy kierowały Twoim życiem?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....





Czy znasz przekazy, cytaty, które mogą wspierać Cię w dążeniu do obfitości i tworzeniu satysfakcjonującej relacji z pieniędzmi?

Na przykład: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje” (Mt, 7, 7-11)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Przekonanie 5: Edukacja zapewnia sukces.

„Jak skończę ten kierunek studiów, to wreszcie będę mogła mieć wymarzoną pracę...”

„Jak zrobię ten i ten kurs, to będę mogła wyjść ze swoją ofertą.”

„Muszę mieć odpowiedni tytuł, certyfikat, kwalifikacje, żeby...”

Znasz to? Ja aż za bardzo. Chciałam robić to, co robię już lata temu, ale wydawało mi się, że jestem za młoda i nikt nie będzie mnie traktował poważnie. I że muszę pokończyć nie wiadomo jakie szkoły.

„Ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz.”

To przekonanie, które przekazywane jest najczęściej przez osoby, które same albo bardzo dużo się uczyły, a mimo wszystko nie osiągnęły sukcesu, albo wręcz przeciwnie - osoby, które nigdy nie podjęły nauki, na jakiej im zależało i uznają, że to z tego powodu nie osiągnęły sukcesu.



Edukacja może wspierać na drodze do sukcesu, jednak wcale tego sukcesu nie zapewnia. Co więcej - czym innym jest żywa wiedza, którą zdobywamy w działaniu i która przydaje nam się w życiu, a czym innym wiedza martwa, która poza formalnym systemem edukacji nie znajduje żadnego zastosowania. Uczelnie pełne są osób, które przekazują niezmienną od lat treść na tematy, którymi nie potrafiliby się zająć w realnym życiu.

Ucz się mądrze i odróżniaj edukację, która jest „dla papierka” od nauki, która Cię wzbogaca. Ta pierwsza też jest potrzebna, zwłaszcza jeśli z jakiegoś powodu potrzebujesz formalnego wykształcenia. Ale nie daj sobie wmówić, że to jedyny sposób na osiągnięcie sukcesu. Bo to nie prawda.



Co lubisz robić i jesteś w tym dobra, mimo że nie skończyłaś żadnej szkoły z tym związanej?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zauważ, że nie skończyłam szkoły związanej z uzdrawianiem relacji z pieniędzmi. Nawet takiej nie ma. Nie jestem w tym ekspertem. Po prostu dzielę się swoim doświadczeniem. Ty też możesz. Możesz odnieść sukces w tym, co lubisz i co sprawia Ci radość, jeśli się w to zaangażujesz i potraktujesz to poważnie.

**Szkoła ma drugorzędne znaczenie.
Wspiera, ale nie jest warunkiem sukcesu.**





Przekonanie 6: Nie wystarczy dla wszystkich.

To przekonanie wysysamy z mlekiem matki. Patriarchat w pełnej krasie. Cały system edukacji opiera się na tym właśnie przekonaniu. Są trzy pierwsze miejsca. I jeden zwycięzca. Chcąc być zauważoną, musimy spełnić określone warunki i pokonać rywali.

Od dziecka zaszczepiana jest w nas rywalizacja i porównywanie. Chcąc mieć świadectwo z czerwonym paskiem, trzeba być dobrym (czytaj: lepszym od innych) ze wszystkiego. Zarówno z tych przedmiotów, które nas interesują, jak i z tych, z którymi w ogóle nam nie po drodze. Jeśli nam się nie uda, ktoś inny zajmie nasze miejsce, a my spotykamy się z krytyką i niezadowoleniem rodziców i nauczycieli.

A gdyby tak uznać, że dla każdego jest miejsce?

Że każdy z nas ma swój niepowtarzalny dar i umiejętności, których świat potrzebuje? Czy naprawdę musimy bić się wszyscy o coś, co niby jest takie prestiżowe, a tak naprawdę większości z nas nie przyniesie szczęścia?

Czy ta piątka z matematyki była dlatego, że matematyka sprawiała Ci radość, czy po to, żeby spełnić oczekiwania rodziców? Ok - kiedyś nie było wyjścia i być może właśnie od Twoich szkolnych efektów zależało to, na ile będziesz widziana przez swoich bliskich. Ale teraz, w dorosłym życiu naprawdę możesz już sobie odpuścić.

**Jeśli robisz to, co lubisz i pozwalasz sobie na bycie sobą,
nie będziesz mieć konkurencji.**



Jest wiele sposobów na życie i zarabianie. Jeśli nie wyszło Ci w jednym miejscu, otwórz się na inne. One są i czekają. Nie musisz bić się o coś, co i tak nie jest do końca Twoje. Często to, za czym musimy gonić, o co musimy walczyć i rywalizować okazuje się czymś, na czym wcale nam nie zależało. Niestety często uświadamiamy to sobie dopiero po fakcie.



Współpraca zamiast rywalizacji.

Być może w sporcie rywalizacja się sprawdza - bo wtedy pracujemy nad przekraczaniem własnych ograniczeń. W innych obszarach rywalizacja jest bez sensu, bo wprowadza lęk, poczucie niedostatku. A jak coś jest oparte na lęku, to blokuje przepływ obfitości.

Jeśli tworząc, porównujesz się z innymi i monitorujesz ciągle konkurencję, to nawet jak będziesz mieć efekty, to one nie będą już tak cieszyć. Skupienie się na sobie, swoich działaniach z jednoczesnym uznaniem działań innych osób daje większą szansę na obfitość. Wszystkie strony mogą być wygrane.



Czego robiłabyś więcej, gdybyś nie porównywała się do osób, które też to robią?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

A może chcesz robić to, co ktoś, kogo znasz, ale w swój niepowtarzalny sposób? Jaki to sposób?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

